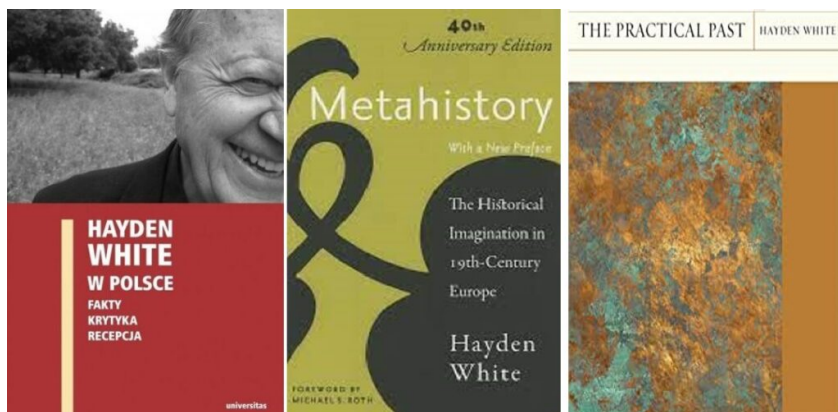


# Wycinanki (71)



## WOJCIECH WRZOSEK

### Wycinanki (71)

Elegancki mężczyzna nigdy nie był dość długo i ciężko chory, żeby mieć sposobność przeczytania *Metahistory*[1].

Zwykle w swych tekstach cytuję, co jest przydatne do uzasadnienia, tyle co na potrzeby argumentacji. Nie jestem widocznie w stanie przytaczać innej „bratniej” czy „wrażej” literatury przedmiotu.

Chciałby być może kolega i przyjaciel, aby każdy, kto aspiruje do kompetencji w jakiejś dziedzinie, kultywował twórczość wszystkich głośnych, ważnych badaczy czy tradycji myślowych? Nie jest to możliwe. Trzeba dokonywać wyborów[2].

Widać Janowi Pomorskiemu nie wystarczy, że wielu opiewa twórczość autora *Metahistory*. Podobnie jak inny sławny heretyk, który niemal z dnia na dzień został klasykiem, tj. Michel Foucault, White ma swoich egzegetów, hermeneutów, proroków, popularyzatorów, wyznawców, wiernych i dewotów, a także krytyków w popularnym sensie tego słowa[3]. Co gorsza, bliźni w podziwie, ci, którzy grzęzną w zachwycie, nie zawsze potrafią przekonać do tego, co guru myśli, prorok opiewa, a wieszcz wieszcy.

Do obecności teoretyka amerykańskiego w Polsce przyczynia się, jak się okazuje, każdy, kto zdoła poświadczyć jego dojmującą reputację i zasłużoną recepcję. Pod tytułem *White w Polsce* mieści się jego obecność w Rosji, a także tzw. recepcja niemiecka, dodatkowo opinia niemieckiego cenionego teoretyka, który amerykańskiego filozofa zatapia w głęboki niemiecki kontekst, oraz przypadek francuskiej prominentnej recepcji jego twórczości. W tymże tomie, w którym prof. Pomorski konstatuje z zaskoczeniem, że nie opowiadam się za kultywowaniem White'a, publikuje się tekst tytułowego bohatera. Tekst jego wystąpienia w Berlinie z 2015 r. Tu nawet berlińska mowa jest świadectwem jego obecności w Polsce. *White w Polsce* jest już wtedy, gdy wygłasza wykład w Berlinie. Słusznie, z Poznania do stolicy Niemiec bliżej niż do Warszawy[4].

Wniosek stąd sam się narzuca: w tomie pt. *White w Polsce* powinny być zamieszczone nawet te dwa tomiki, które trzymam w domu, po włosku, bo to też *White w Polsce*, w Lulinku koło Poznania. A jeśli w sieci odnajdę egzotyczne wydanie White'a, to na moim monitorze też on będzie w Polsce?

Czy też może boleśnie zabrakło pomysłu na tytuł antologii tekstów o Whicie i tekstów o tekstach o Whicie...? Dlaczego o tym napomykam? Bo nadmierne egzaltacje prowadzą do śmieszności. Przesada w kultywowaniu czyjejs twórczości to symptom prowincjonalizmu. Ja dla przykładu zostawiłbym tytuł taki: „Hayden White. Recepcja i krytyka”. A fakty? Jakie fakty? Po co? A w Polsce? Czyżby? I po co?

Prawdą jest, że ja w moich tekstach nie wspominam o Whicie. Jest on rzadziej w nich obecny niż w skorowidzu rzeczy dołączonym do *Méditerranée* smalec. Smalec, św. Paweł i Karol Marks (kto by pomyślał) – tylko raz w indeksie nazwisk u Braudela. Oliwa/oliwki około 100 razy, wino itp. około 200 razy, a Karol V ponad 90, Francja i Francuzi ponad 300. A Neapol, Madryt, Hiszpania...

Na ponad 3000 stronach *Dits et écrit*, w 360 tekstach różnego gatunku, w tym w tomach od II do IV obejmujących lata 1970–1988 (już po *Foucault Decoded*, artykule White'a w „History and Theory” z 1973 r., tj. i po *Metahistory*, także z 1973), aż po teksty pośmiertne (ale autoryzowane przez francuskiego filozofa) nie znajdziemy wzmianki o Whicie[5].

Podobnie z White'em u mnie. Występuje rzadziej, niż św. Paweł w *Morzu Śródziemnym* Braudela. Rzadziej niż smalec i piwo. To produkty świata poza limesem. White nie należy do mojej cywilizacji, tak jak wielu innych, których nie ma w moich pracach[6].

---

[1] Przypominam, to trawestacja powiedzonka Rolanda Topora: „Elegancki mężczyzna nigdy nie był dość długo i ciężko chory, żeby mieć sposobność przeczytania Prousta”. R. Topor, *Dziennik paniczny*, tłum. Ewa Kuczkowska, Gdańsk 1996, s. 142. Chodzi o dzieło Haydena White'a *Metahistory: The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore 1973.

[2] Nawiązuję do intrygi, którą zawiązałem w Wycinankach 69 i 70.

[3] Imponuje już sama obecność White'a w „History and Theory”, <https://onlinelibrary.wiley.com/page/journal/14682303/homepage/haydenwhite>; krytykiem jest choćby Jörn Rüsen, autor tekstu z rzeczzonego tomu.

[4] Dla jasności dodam, że nie mam nic do większości tekstów zamieszczonych w tomie ani, rzecz jasna, ich autorów.

[5] H.V. White, *Foucault Decoded: Notes from Underground*, „History and Theory” 1973, t. 12, nr 1, 1973, s. 23–54; M. Foucault, *Dits et écrits* (1954–1988), oprac. D. Defert i F. Ewald, współpraca J. Lagrange, Paris 1994.

[6] Wymieniłbym z łątwością wielu innych, których nie cytuję,

bo ich nie znam na tyle, by o nich pisać czy mówić. Są wśród nich i tacy autorzy, których nie dość cierpliwie studiowałem. Ubolewam. Byłbym w stanie sporządzić stosowną listę. Myślę, że każdy z nas taką ma.

---

Korekta językowa: Beata Bińko